

sygn. akt IX Ka 222/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 czerwca 2013 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu Wydział IX Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SO Andrzej Walenta

Sędziowie : SO Rafał Sadowski

SO Mirosław Wiśniewski (spr.)

Protokolant : st. sekr. sąd. Katarzyna Kotarska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Grażyny Roszkowskiej

po rozpoznaniu w dniu 6 czerwca 2013 r.

sprawy M. R. oskarżonego z art. 178 a § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez Prokuratora Rejonowego w
Wąbrzeźnie

od wyroku Sądu Rejonowego w Chełmnie VII Wydziału
Zamiejscowego Karnego w Wąbrzeźnie

z 6 marca 2013 r. sygn. akt VII K 20/13

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Chełmnie VII
Wydziałowi Zamiejscowemu Karnemu w Wąbrzeźnie.

UZASADNIENIE

M. R. został oskarżony o to, że w dniu 16 sierpnia 2012 r. w C., woj. (...) - (...), kierował motorowerem w ruchu lądowym będąc w stanie nietrzeźwości o zawartości 1,24 mg/l, tj. 2,60 promila alkoholu w wydychanym powietrzu

- tj. o przestępstwo z art. 178a § 1 kk

Wyrokiem z dnia 6 marca 2013 r. Sąd Rejonowy w Chełmnie, sygn. akt VII K 20/13, uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 178a § 1 kk, zwalniając go od ponoszenia kosztów sądowych i obciążając kosztami postępowania Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżył **w całości na niekorzyść oskarżonego oskarżyciel publiczny**, zarzucając mu:

1. Błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu, że zgromadzony materiał nie daje podstaw do przypisania oskarżonemu odpowiedzialności za występki zarzucany mu aktem oskarżenia, mimo, że analiza przeprowadzonych na rozprawie główniej dowodów prowadzi do przeciwnego wniosku
2. Obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 kpk poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego oraz art. 167 kpk i art. 366 kpk poprzez zaniechanie

ustalenia osoby, która pomagała w gospodarstwie T. i. A. G. oraz przeprowadzenia dowodu z jej zeznań na okoliczność kierowania motorowerem przez oskarżonego oraz sposobu jego zachowania

Powołując się na w/w zarzuty skarżący domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego okazała się zasada.

Skarżący trafnie zakwestionował, jako powierzchowną, przeprowadzoną w sprawie analizę dowodową. Sąd I instancji faktycznie pobieżnie - z naruszeniem art. 4 kpk bagatelizując niekorzystne dla oskarżonego okoliczności i bezpodstawnie ignorując informacje o dowodzie mogącym przyczynić się do rozstrzygnięcia tego, która ze sprzecznych wersji wydarzeń, jakie pojawiły się w toku postępowania, była zgodna z prawdą - ocenił zgromadzone dowody.

Uwadze sądu, który uznał wyjaśnienia oskarżonego za wiarygodne, stwierdzając, że były one spójne i znajdowały potwierdzenie w zasługujących na danie im wiary zeznaniach M. K., umknęło, że opisując, w jaki sposób znalazł się w miejscu, w którym został zatrzymany, oskarżony dopiero na rozprawie wskazał na to, że zanim kolega odwiózł go do leśniczówki, to sam udał się odstawić swój rower na posesję M.. Natomiast podczas pierwszego przesłuchania nie wspominał nic na temat tego, że po zakończeniu spożywania alkoholu przez pewien czas przebywał sam na drodze. Z przedstawionego przez niego wówczas opisu przebiegu wydarzeń wynika, że M. K. pomógł mu się dostać w okolice leśniczówki bezpośrednio po odejściu M.. Co więcej - mimo, że oskarżony nie odmówił składania wyjaśnień, a pozostałe dowody (zeznania M. K. o tym, że znalazł go w odległości 200 metrów od miejsca, w którym się rozstali i zeznania Z. R. o rozmowie z motorowerzystą w pobliżu swojej posesji) wskazywały na to, że podczas nieobecności K. oskarżony oddalił się z miejsca, w którym zostawił go kolega, sąd nie rozpytał go na rozprawie w ogóle o to, co robił w czasie oczekiwania na jego powrót, w szczególności o to, w jaki sposób znalazł się w pobliżu posesji Z. R., skąd miał go zabrać K.. Uchybienie to jest o tyle istotne, że ów przedział czasu może mieć niezwykle istotne znaczenie w świetle obciążających oskarżonego dowodów, zwłaszcza w kontekście zeznań T. G.. Gdy bliżej przyjrzeć się zeznaniom M. K., który w istocie nie posiadał wiedzy na temat poczynań oskarżonego w tym czasie, ani nie potrafił powiedzieć, co oskarżony robił po tym, jak odwiózł on go w okolice leśniczówki, stwierdzić należy, że sąd zdecydowanie przecenił ich znaczenie jako probierza według którego dokonywał oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego.

Dokonanie prawidłowej oceny zeznań tego świadka wymagało poza tym dokonania ich szczegółowej analizy przez pryzmat zasad wiedzy, wskazań doświadczenia życiowego oraz wnikliwej weryfikacji w kontekście pozostałych dowodów, od przeprowadzenia której uchylił się sąd. M. K. utrzymywał bowiem, że zaraz po tym, jak odprowadził rower na posesję M. (koniec spożywania alkoholu ok. 10:30 i czas potrzebny mu na udanie się na posesję kolegów i powrót do oskarżonego) odwiózł M. R. w okolice leśniczówki i tam go zostawił. Przyznając, że znalazł oskarżonego w pobliżu posesji Z. R. stwierdził, że tego, jak wracał pan R., ani samej rozmowy oskarżonego z nim nie widział. Natomiast z zeznań T. G. wynika, że po ok. dwóch godzinach od tego, jak widział jeżdżącego przy swojej posesji motorowerzystę, zauważył go leżącego na drodze, ale bliżej w kierunku W.. Wtedy też miał zobaczyć, że rozmawia z nim Z. R., a dopiero po upływie kolejnych kilkunastu minut, gdy oskarżony siedział na motorowerze nadjechała karetka pogotowia i policja. Sam Z. R. potwierdził zaś, że wracając na obiad spotkał mężczyznę siedzącego na motorowerze i stwierdził, że gdy po godzinie wyszedł z domu, to w pobliżu już nikogo nie było.

Nie można zaaprobować też dokonanej w sprawie oceny dowodów niekorzystnych dla oskarżonego.

Przedstawiona w uzasadnieniu wyroku argumentacja nie przekonuje, że zachodzą zasadnicze zastrzeżenia odnośnie wiarygodności zeznań T. G., uniemożliwiająca uznanie ich w zgodzie ze standardami swobodnej oceny dowodów za pełnowartościowy materiał dowodowy. Sąd nie rozważył wszechstronnie wszystkich okoliczności istotnych dla dokonania prawidłowej oceny ich mocy dowodowej i – jak trafnie zarzucił skarżący – ostatecznie zdyskwalifikował ów dowód mimo niepodjęcia próby dokonania jego weryfikacji w kontekście innych dowodów, o których informacje

pojawiły się na rozprawie, a które mogły przyczynić się do wyeliminowania powziętych przez sąd wątpliwości co do jego wiarygodności.

Sąd nie wyjaśnił przekonująco, jaki interes miałby mieć T. G. w tym, by narażając się samemu na odpowiedzialność karną niezgodnie z prawdą obciążać oskarżonego. Prawdą jest, że na rozprawie nie potwierdził on tego, że był osobą, która interweniowała na policji w sprawie nietrzeźwego motorowerzysty. Z faktu tego – przyjmując, że nie da się racjonalnie wykluczyć, że mógł on pomówić oskarżonego o jazdę po pijanemu z uwagi na to, że z powodu jakiegoś bliżej nieskonkretyzowanego incydentu z podpaleniem stogu świadek był podejrzliwie nastawiony wobec wszystkich osób kręcących się w pobliżu jego posesji – sąd wyciągnął jednak zdecydowanie zbyt daleko idące wnioski dla oceny wiarygodności zeznań T. G.. Zważyć należy, że oskarżony jest dla w/w świadka osobą obcą. Obaj mężczyźni nigdy wcześniej nie mieli ze sobą żadnej styczności. T. G. po prostu zamieszkuje w okolicy, w której przy okazji wykonywania pracy tego dnia znalazł się oskarżony. Zupełnie niezrozumiałym jest dlaczego fakt, że nauczony przykrym doświadczeniem z przeszłości (poniesienie szkody w wyniku wrogich działań nieznanego osoby) świadek zwracał baczną uwagę na wszystkich obcych ludzi przebywających w pobliżu własnej posesji miałby oznaczać, że wskazując na to, iż jedna z zauważonych kiedyś przez niego osób, którą ostatecznie okazał się być nieznanemu mu osobiście oskarżony, poruszała się drogą, niezgodnie z prawdą ją obciążył? Jaką korzyść miałby odnieść T. G. z doprowadzenia do skazania akurat oskarżonego za przestępstwo, którego ten nie popełnił? Podkreślenia w tym kontekście wymaga, że fakt nietrzeźwości oskarżonego był bezsporny. Świadek nie stwierdził zaś nigdy, że w jakikolwiek sposób wiąże przywołane przez siebie przykre zdarzenie z oskarżonym. W świetle jego zeznań nie może być żadnych wątpliwości, że wskazał je wyłącznie jako wytłumaczenie tego, że zaczął zwracać większą uwagę na to, co dzieje się w jego najbliższej okolicy. Nie mówił też nic o tym, by w dniu 16 sierpnia 2012 r. M. R. w jakikolwiek sposób zagrażał swoim postępowaniem jego własności. Nie wskazuje na to również żaden inny dowód. Czujna postawa T. G. - w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - w żadnej mierze nie jawi się jako wyraz jego przewrażliwienia i graniczącego z obsesją uprzedzenia wobec wszystkich nieznanomych pojawiających się w pobliżu jego posesji osób, jak potraktował ją sąd. Natomiast w świetle zeznań policjanta P. K. (korespondują z notatką służbową) nie ma najmniejszych wątpliwości, że to właśnie T. G. zgłosił problem z nietrzeźwym motorowerzystą. Niezależnie od tego, z jakiego powodu zwrócił on uwagę na nietrzeźwego motorowerzystę, trudno za przejaw niezrozumiałego negatywnego nastawienia uznać powiadomienie przez niego organów ścigania o tym, że taka osoba śpi na publicznej drodze. Bezspornym jest, że osoby takie stwarzają zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu. Po przyjeździe policjanci – tak, jak wynikało ze zgłoszenia - zastali zaś we wskazanym miejscu nietrzeźwego mężczyznę siedzącego na motorowerze, którym okazał się oskarżony. P. K. zeznał, że T. G. stanowczo wskazał wówczas, że widział, jak ta właśnie osoba wcześniej poruszała się po drodze w sposób wskazujący na to, że ma problemy z opanowaniem pojazdu. Stanowisko to T. G. **konsekwentnie** podtrzymał zaś w prowadzonym później postępowaniu. Sąd orzekający zbagatelizował ten fakt i nie pokusiwszy się o próbę wyjaśnienia rysującej się tym tle rozbieżności między T. G., a P. K. (co do czasu, w jakim świadek miał widzieć jeżdżącego od jednej strony drogi do drugiej oskarżonego - składając zeznania T. G. kategorycznie utrzymywał wszak, że było to około godz. 10:30, zaś policjant twierdził, że na miejscu zdarzenia mówił mu o tym, że widział motorowerzystę ok. godz. 13 na odcinku od leśniczówki do drogi) poprzez rozpytanie na tę okoliczność T. G., przyjął z góry ową sprzeczność za przesłankę świadczącą o tym, że fałszywie pomówił on oskarżonego.

Wątpliwości budzi też zasadność przyjęcia, że w istocie nie można mieć pewności co do tego, że T. G. na pewno widział, jak oskarżony prowadził motorower. Zauważyć należy, że świadek najpierw dnia 16 sierpnia 2012 r. zwrócił uwagę na mężczyzn spożywających w godzinach porannych w lesie alkohol. Gdy zauważył później dziwnie zachowującego się motorowerzystę, przebywał na terenie swojego gospodarstwa, bezpośrednio w pobliżu którego położona jest droga, którą oskarżony się poruszał. Z jego zeznań wynika, że dosłyszenie odgłosów upadku skłoniło go jedynie do wyjścia przed gospodarstwo w celu dokładniejszego przyjrzenia się kierowcy. Poza tym, T. G. nigdy nie mówił, że widział dwóch mężczyzn jadących motorowerem. Przeciwnie – przyznając, że kojarzy M. K., wyraźnie stwierdził, że jeżdżącego po drodze oskarżonego widział, gdy ten był sam. Zeznający na korzyść oskarżonego M. K. wskazał zaś, że on sam (tj. bez oskarżonego) w ogóle nie wsiadał na motorower. Co więcej – stwierdził, że udając się do M. faktycznie pozostawił oskarżonego wraz z motorowerem przy drodze. Z jego relacji wynika, że oskarżony przebywał sam przez czas, jaki

potrzebny był mu na dotarcie do posesji znajomych (ok. 200 m) i powrót z niej do miejsca, w którym rozstał się z oskarżonym oraz pokonanie odległości 200 m, na jaką oskarżony się z niego oddalił (łącznie 600 m). M. K. uczciwie przyznał, że nie ma pojęcia, co wówczas robił oskarżony. Użyte przez T. G. - a nie skonkretyzowane przez sąd w trakcie przesłuchania tego świadka – ogólne określenie „moment”, opisujące czas, w jakim prowadził obserwację zachowania oskarżonego na drodze, nie wyklucza więc w istocie, że mógł on zauważyć oskarżonego właśnie wtedy, gdy ten po odejściu M. K. przemieszczał się z miejsca rozstania z kolegami w okolice posesji Z. R., gdzie zastał go po powrocie kolega.

Sąd bezpodstawnie przyjął też że przeciwko daniu wiary zeznaniom T. G. przemawiały wyniki ich analizy w kontekście pozostałych dowodów.

Jeśli chodzi o zeznania A. G., zauważyć należy, że skupiając się nadmiernie na tym, kiedy świadek ujawnił fakt, że wiedzę na temat zdarzenia posiada jego żona, sąd nie sprecyzował (poprzez dopytanie T. G.), co konkretnie widzieć miała A. G., tzn. czy to, że „na tej drodze widziała go moja żona” oznaczało, że zauważyła ona jadącego, czy leżącego motorowerystę. Jej zeznania, z których wynika, że tego dnia napotkała leżącego na drodze koło motoroweru pijanego mężczyznę, o którym od męża później usłyszała, że wcześniej jeździł po drodze, w istocie nie pozostają zaś w sprzeczności z relacjami T. G.. Nie dziwi to, że A. G. nie była w stanie po takim czasie zidentyfikować mężczyzny, którego widziała przez chwilę, krócej niż mąż i którego twarzy nie zauważyła (k. 60v.).

Sąd zupełnie zignorował natomiast informację o tym, że według T. G. wiedzę na temat okoliczności zajścia miała posiadać jeszcze inna osoba – „dzieciaczek”, który pracował w jego gospodarstwie. Nie próbując nawet ustalić, kto to był, sąd zrezygnował z przesłuchania tej osoby, mimo, że jej relacje mogły być przydatne dla dokonania prawidłowej oceny wiarygodności dowodów osobowych. Sama okoliczność, że T. G. dopiero na rozprawie podczas szczegółowego przesłuchania, odpowiadając na docieklive pytania sądu, po tym, jak w toku postępowania okazało się, że z uwagi na wersję wydarzeń zaprezentowaną przez oskarżonego powstały wątpliwości co do przebiegu wydarzeń, wskazał na to, że również inne osoby mogą potwierdzić jego słowa, nie uprawniała do zlekceważenia tej informacji.

Wersji wydarzeń przedstawionej przez T. G., z której wynikało, że w okolicznościach opisanych we wniosku o ukaranie oskarżony kierował motorowerem, nie podważał też żaden z pozostałych dowodów. M. K. wskazał nie tylko, że oskarżony w jego obecności samodzielnie podejmował próby jazdy motorowerem, które z uwagi na jego stan kończyły się niepowodzeniem, ale wyraźnie przyznał, że po zakończeniu spożywania alkoholu nie przebywał przez cały czas wraz z nim, lecz pozostawił go na czas potrzebny na odprowadzenie roweru i powrót oraz dotarcie do oskarżonego. Z jego zeznań wprost wynika nie tylko, że przez ten czas oskarżony przebywał sam z motorowerem, ale że w tym właśnie czasie przemieścił się w jakiś sposób na odległość około 200 metrów od miejsca, gdzie się rozstali. Z. R., koło posesji którego M. K. zastał oskarżonego, wskazał zaś, że właśnie w pobliżu swojego domu odbył on z mężczyzną siedzącym na motorowerze rozmowę, w trakcie której zwierzył mu się on, że zgasł mu motorek i nie może go zapalić. W/w świadek nie pamiętał wprawdzie na rozprawie, że czy mężczyzną tym był oskarżony, jednak gdy uwzględni się zeznania M. K. nie ma wątpliwości – co sam przyznał sąd – że właśnie o niego chodziło. W świetle zasad doświadczenia życiowego wysoce wątpliwym jest, by tego dnia, na tej gruntowej drodze, w godzinach okołopołudniowych znajdowało się kilku motorowerystów, mających problem z motorem.

Kierując się powyższym, sąd odwoławczy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Przeprowadzając ponowne postępowanie Sąd Rejonowy winien mieć na uwadze wskazane wyżej wątpliwości i wskazówki sądu odwoławczego. Zobligowany będzie uzupełnić materiał dowodowy poprzez uszczegółowienie relacji przesłuchanych już w sprawie osób, tak, by wyjaśnione zostały wszelkie okoliczności niezbędne do poczynienia istotnych w sprawie ustaleń, a następnie podjąć próbę usunięcia występujących między nimi rozbieżności. Dla dokonania prawidłowej oceny wiarygodności zeznań T. G. konieczne będzie też sięgnięcie po dowód z zeznań drugiej, poza żoną, wskazanej przez niego, jako posiadającej wiadomości na temat sprawy, osoby („dzieciaczek” pracujący w gospodarstwie). W tym celu niezbędne będzie również dokładne ustalenie, w jakim konkretnie miejscu policjanci

zastali oskarżonego, a także poczynienie szczegółowych ustaleń co do położenia tego miejsca, leśniczówki, posesji T. G., Z. R. i M. względem drogi w C.. Dopiero dokonanie wnikliwej oceny mocy wszystkich dowodów i przeprowadzenie ich logicznej analizy we wzajemnym powiązaniu przy uwzględnieniu kryteriów określonych w art. 7 kpk umożliwi prawidłowe rozstrzygnięcie o odpowiedzialności oskarżonego za popełnienie zarzucanego mu czynu.